

NAUCZYCIEL

ZAWÓD

POWOŁANIE

PASJA

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

NAUCZYCIEL

ZAWÓD POWOŁANIE PASJA

Redakcja naukowa

STANISŁAW POPEK
ADAM WINIARZ

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
LUBLIN 2009

Recenzent
Prof. dr hab. Kazimierz M. Czarnecki

Redakcja
Jolanta Jędrak

Redakcja techniczna
Antoni Dudek

Projekt okładki i stron tytułowych
Marta i Zdzisław Kwiatkowscy

Skład
Wojciech Olech

Książka współfinansowana przez Wyższą Szkołę Humanistyczno-Ekonomiczną
im. Jana Zamojskiego z siedzibą w Zamościu

© Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009

ISBN 978-83-227-2940-3

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
20-031 Lublin, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5
tel. (0-81) 537-53-04
www.wydawnictwo.umcs.eu
Dział Handlowy: tel./faks (0-81) 537-53-02
e-mail: wydawnictwo@umcs.eu

Spis treści

Wprowadzenie	9
------------------------	---

Część I

Zawód nauczycielski w świetle historii oświaty i pedagogiki porównawczej

<i>Cezary W. Domański</i> Stanisław Leon Popek i lubelska szkoła psychologii twórczości	21
<i>Sławomir Nowosad</i> Spór o człowieka we współczesnej kulturze	28
<i>Adam Winiarz</i> Geneza i rozwój zainteresowań zawodem nauczyciela w kręgu cywilizacji europejskiej	44
<i>Barbara Kalinowska-Witek</i> Rola nauczycielek w kształceniu młodych Polek w świetle prasy kobiecej Królestwa Polskiego z lat 1864–1914	57
<i>Teresa Zubrzycka-Maciąg</i> Przygotowanie nauczycieli do pracy wychowawczej na studiach wyższych w ocenie własnej	71
<i>Renata Bednarz-Grzybek</i> Nauczyciel kreatorem postaw patriotycznych w edukacji dziewcząt na przełomie XIX i XX wieku w świetle wybranych czasopism kobiecych Królestwa Polskiego	78
<i>Teresa Lewandowska-Kidoń</i> Nauczyciel wobec wyzwań współczesnej szkoły	91
<i>Małgorzata Stawiak-Ososińska</i> Rady i wskazówki dla polskich guwernantek pierwszej połowy XIX wieku	102
<i>Krzysztof Biliński</i> Listy do młodego nauczyciela Marii Grzegorzewskiej a rzeczywistość dzisiejszej szkoły i nauczycieli	117
<i>Monika Hajkowska</i> Zatrudnienie, praca i warunki bytowe nauczycieli domowych w Królestwie Polskim	126
<i>Ewa Kuźma</i> Kształcenie nauczycieli w Polsce w latach 1944–1955 na przykładzie lubelskiego okręgu szkolnego	141

Ewa Kozak

Nauczyciel jako dydaktyk, opiekun i wychowawca 158

Justyna Miko-Giedyk

Powinności nauczycieli doby transformacji społecznoustrojowej w wyrównywaniu szans edukacyjnych młodzieży wiejskiej (w świetle badań autobiograficznych) . . 166

Część II

Nauczyciel wobec problematyki uzdolnień i twórczości w procesie edukacji

Marzena Okrasa

Nauczyciel kreatorem twórczych postaw młodzieży w okresie Drugiej Rzeczypospolitej 177

Oleg Hirnyy

Twórczość jako cel dydaktyczny – także w systemach filozoficznych i ideologicznych 188

Magdalena Kleszcz

Postawy nauczycieli akademickich wobec założeń doktryny edukacji krytyczno-kreatywnej 199

Małgorzata Łączyk

Postawa twórcza nauczycieli jako warunek efektywności szkoły 208

Ryszarda Ewa Bernacka

Z badań nad postawą twórczą nauczycieli 217

Roksolana Sz waj

Obraz (*impressing*) środkiem rozwoju zdolności twórczych 221

Danuta Wosik-Kawala

Zachowania twórcze młodzieży gimnazjalnej 228

Teresa Lewandowska-Kidoń

Pedagog dramy jako twórczy nauczyciel 238

Beata Dyrda

Nauczycielskie kompetencje w pracy z uczniami zdolnymi 245

Urszula Sokal

Inteligencja emocjonalna w pracy nauczyciela 255

Irena Przybylska

Dojrzałość emocjonalna nauczycieli w świetle koncepcji inteligencji emocjonalnej 264

Ryszarda Ewa Bernacka

Obraz własny nauczycieli w świetle wyników badań 275

Część III

Nauczyciel a syndrom wypalenia zawodowego

<i>Dorota Turska</i>	
Syndrom wypalenia zawodowego nauczycieli – problem indywidualny i społeczny	287
<i>Zuzanna Zbróg</i>	
Wypalenie zawodowe jako skutek niezaspokojenia podstawowych potrzeb społecznych nauczycieli	297
<i>Sabina Koczoń-Zurek</i>	
Czynniki zabezpieczające nauczyciela przed wypaleniem zawodowym	310

Część IV

Funkcjonowanie nauczycieli i szkoły w okresie transformacji ustrojowej

<i>Małgorzata Bednarska</i>	
Dlaczego ludzie zostają nauczycielami? Studium porównawcze „dawniej i dziś” na podstawie badań własnych	323
<i>Renata Miszczuk</i>	
Praca zawodowa w systemie wartości nauczyciela. Analiza wypowiedzi studiujących nauczycieli	337
<i>Joanna Bubicz</i>	
Nauczyciel wspierający wychowanków w poszukiwaniu sensu życia	346
<i>Anna Marzec-Tarasińska</i>	
Psychospołeczna sytuacja uczniów z rodzin bezrobotnych a funkcje nauczyciela-wychowawcy w okresie transformacji ustrojowej	354
<i>Katarzyna Ziomek-Michalak</i>	
W poszukiwaniu skutecznych narzędzi diagnozy osiągnięć szkolnych	366
<i>Małgorzata Kunicka</i>	
Zarządzanie szkołą – przestrzeń do dialogu	378
<i>Ryszard Skrzypniak</i>	
Podmiotowość ucznia i nauczyciela w procesie wychowawczo-edukacyjnym szkoły	386
<i>Małgorzata Kiedrowska</i>	
Kompetencje społeczne nauczycieli	393
<i>Barbara Wojciechowska-Charlak</i>	
Odpowiedzialność jako warunek podmiotowości nauczyciela	400

Rady i wskazówki dla polskich guwernantek pierwszej połowy XIX wieku¹

Pieces of advice and instructions for Polish governess
in the first half of the XIX century

Kobieta pierwszej połowy XIX wieku była od najmłodszych lat przygotowywana do ról, jakie wyznaczało jej życie. Miała być najpierw posłuszną córką i uległą siostrą, później zaś wzorową żoną, matką i gospodynią domową. Do pełnienia tych powinności najczęściej dziewczęta przygotowywane były przez matki. Uważano, że dziewczynie niepotrzebne jest jakieś szczególne wykształcenie, by odpowiednio prowadziła dom czy też wychowała dzieci. Potrzebna natomiast była ogłada salonowa, umiejętność prowadzenia rozmowy, zachowania się w towarzystwie oraz tańca. To „zewnętrzne ukształcenie” młodej panienki miało być pomocne zwłaszcza podczas jej pierwszego publicznego wystąpienia na balu oraz w poszukiwaniu kandydata na męża. Kształcenie kobiet w omawianym okresie odbywało się na pensjach prywatnych, klasztornych oraz w domach pod okiem nauczycieli. Trzon kształcenia stanowiła edukacja językowa, religijna, moralna, salonowa, choć uczennice zapoznawano też z elementarnymi wiadomościami z pozostałych dziedzin wiedzy. Na wysłanie córki na pensję lub zatrudnienie nauczyciela domowego mogli pozwolić sobie jedynie najzamożniejsi. Pozostałe dziewczęta najczęściej uczyły się pod okiem matki, która przekazywała im tylko tyle wiedzy, ile sama posiadała.²

Najpopularniejszą formą kształcenia dziewcząt w omawianym okresie było zatrudnianie nauczycieli domowych. Już w XVIII wieku zapanowała

¹ Poniższy tekst stanowi analizę porad skierowanych wyłącznie do guwernantek. Poradniki dla nauczycieli domowych w pierwszej połowie XIX wieku pisało wielu pedagogów i publicystów. Były one jednak kierowane zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet. Rady i wskazówki w nich zawarte zostały przedstawione w artykule: Stawiak-Ososińska, 2006, s. 29–44.

² Szerzej na temat kształcenia dziewcząt zob. m.in. Hulewicz, 1939; Winiarz, 1995; Jagiełło, 1995; Szukalski, 1998; Czapska, 2002.

w Polsce moda na „francuszczyznę”. Do dobrego tonu zaliczana była znajomość języka francuskiego i prowadzenie w nim konwersacji. Coraz częściej w związku z tym zaczęto zatrudniać w zamożnych domach nauczycieli cudzoziemców, głównie Francuzów i Szwajcarów. Niemały wpływ na rozwój tego typu nauczania miała sytuacja polityczna ówczesnej Europy. Przed rewolucyjnym terrorem uciekało wielu Francuzów, często więc znajdowali zaciszny azyl w Polsce, gdzie za gościnę mieli odpłacić się jedynie nauczaniem pańskich dzieci języka francuskiego. Sprzyjały temu również wydarzenia, jakie nastąpiły pod koniec wieku XVIII i w pierwszej połowie XIX w Polsce (zwłaszcza utrata państwowości, kampania napoleońska, Wielka Emigracja Polistopadowa), narzucające niejako konieczność utrzymywania łączności z Zachodem (Niklewska, 2005, s. 113).

W polskich rodzinach znamienne stało się więc zatrudnianie bon i guwernantek cudzoziemek, by zapewnić dziewczynkom możliwie wczesne zdobycie „paryskiego akcentu”. Pracę w charakterze nauczycielki domowej znajdowały niemal wszystkie przyjeżdżające do Polski Francuzki, niekoniecznie posiadające *brevet*. Za całą ich rekomendację służyła znajomość własnego, ojczystego języka (choć i tego nie znały „gramtykalnie”) i nikt w zasadzie nie sprawdzał, czym zajmowała się dana kobieta przed przyjazdem do Polski. W rzeczywistości osoby podające się za guwernantki nie posiadały żadnych kwalifikacji pedagogicznych ani gruntownego wykształcenia. Pochodziły z niższych warstw społecznych (we własnym kraju były najczęściej praczkami, modystkami, pokojówkami, ekspedientkami, czy nawet subretkami) (J. M., 1904, s. 281–283; *List*, 1811, s. 13–14). Na tereny ziem polskich, o których na zachodzie Europy w pierwszej połowie wieku XIX panowała opinia, iż są zacofane i barbarzyńskie, przybywały więc przede wszystkim kobiety, które chciały poprawić własną sytuację materialną, podnieść poziom życia, szybko dorobić się. Niskie mniemanie o Polakach przenosiło się też na sposób, w jaki traktowały polskich pracodawców i uczniów. Lekcje prowadziły niedbale, dzieci uczyły jedynie bezmyślnego paplania po francusku i czytania romansów (przyczyną niskiego poziomu nauczania był nie tylko brak wykształcenia guwernantek, ale też przekonanie, że do oglady tego prostackiego kraju wystarczy odrobina powiewu z Zachodu w postaci języka francuskiego), miały bardzo wysokie wymagania co do wyżywienia i wynagrodzenia, obrażały się, jeśli stawiało się im jakieś wymagania czy przeszkadzało w ich zajęciach lub „niewinnych rozrywkach”, uważały, że po skończeniu lekcji mogą robić, co chcą. Nad swoimi wychowankami miały całkowitą władzę i tę pozycję często wykorzystywały do załatwiania własnych spraw i interesów (Płużańska, 1848, s. 80–81). Takie traktowanie odbijało się niekorzystnie nie tylko na poziomie wykształcenia (cała zdobyta w czasie nauki wiedza sprowadzała się do umiejętności zachowania się w towarzystwie, prowadzenia rozmowy, wykonywania jakichś robótek ręcznych czy grania

na jakimś instrumencie), ale również negatywnie wpływało na kształtowanie charakterów młodych panienek, które od swoich nauczycielek przejmowały bezkrytycznie złe nawyki, stawiały się ograniczonymi i pustymi kokietkami, bezmyślnymi lalkami salonowymi nieposiadającymi uczuć obywatelskich, tak bardzo potrzebnych w dobie niewoli narodowej (Prawdzic, 1842, s. 323–324).

Taki sposób wychowania i kształcenia dziewcząt zaczęło powoli, ale za to coraz częściej i śmieiej krytykować wielu światłych Polaków. Wśród licznych wypowiedzi na ten temat pojawiły się głosy, że cudzoziemki kształcą jedynie „gadające bezmyślnie papugi”, a nie przyszłe żony, matki i gospodynie Polki, tak bardzo potrzebne w tym czasie krajowi. Wychowaniu i kształceniu kobiet zaczęto jednocześnie przypisywać większe znaczenie i wymagać, aby przygotowywało przede wszystkim obywatelki i przyszłe matki znające dobrze język i historię ojczyznę, posiadające umiejętność prowadzenia gospodarstwa i służenia ojczyźnie, potrafiące właściwie wychować młode pokolenie Polaków (Prawdzic, 1842, s. 323, s. 433; Śniadecki, 1856, s. 176–177; Nakwaska, 1857, s. 149). Zaczęto też promować na łamach prasy i wielu poradników nauczanie pod okiem nauczycieli krajowych.

Praca w zawodzie nauczyciela (zwłaszcza nauczyciela domowego) nie należała w omawianym okresie do dochodowych i najpopularniejszych zajęć. Wśród ówczesnych guwernerów Polaków przeważali mężczyźni, ludzie pochodzący z zubożałych rodzin szlacheckich, mieszczańskich, urzędniczych. Najczęściej znajdowali oni zatrudnienie w szkołach rządowych lub na pensjach prywatnych. Sytuacja nauczyciela domowego była niewdzięczna. Nie miał w rzeczywistości w ogóle czasu wolnego dla siebie. Do jego obowiązków – oprócz nauczania pańskich dzieci – należało nieustanne niemal przebywanie z wychowankami, pomoc w odrabianiu lekcji, uczestnictwo w życiu rodzinnym i towarzyskim, a w przypadku guwernantek także pomoc w ubieraniu, toalecie porannej, a nawet służenie jako dama do towarzystwa. Nauczyciel domowy nie miał życia prywatnego, często musiał zmieniać miejsce pracy, wykazywać odporność na kaprysy i żądania chlebobodców, a w razie choroby i na starość nie miał żadnego oparcia. Z pieniędzy, jakie otrzymywał za swoją pracę, nie był w stanie odłożyć na przyszłość (Niklewska, 1995, s. 181, 186). Na początku XIX wieku wśród nauczycieli domowych coraz częściej zaczęły pojawiać się kobiety Polki. Było to między innymi następstwem kryzysu ekonomicznego, jaki dotknął wówczas ziemie polskie i spowodował zubożenie wielu majątków szlacheckich, utratę mienia i konieczność przeniesienia się do miast. Jedynym wyjściem było więc podjęcie pracy zarobkowej. Jednak dla „szlachetnie urodzonych” nie każdy rodzaj pracy wydawał się godny. Dla kobiet z tej grupy społecznej najodpowiedniejsze okazało się nauczycielstwo. Zapewniało ono bowiem możliwość przebywania wśród wyższych warstw, wykorzystanie często jedynych

umiejętności, jakie posiadała panienka z takiego domu, uniknięcie poniżenia i degradacji społecznej (Winiarz, 1993, s. 49–66).

Młode kobiety, które podejmowały pracę w charakterze nauczycielek domowych, były do niej w ogóle nieprzygotowane. Prosto ze szkolnej ławki, nie mając żadnej praktyki i doświadczenia pedagogicznego, „przesiadaly się na nauczycielskie krzesło. Często przyjmowały posady zmuszone do tego przez sytuację zewnętrzną (sieroctwo, biedę, czy też dla uchylenia się od obowiązków szwaczki lub hafciarki, poniżających [...] ich urodzenie lub dawniejsze stanowisko rodziców w świecie), nie mając do zawodu nauczycielskiego żadnych predyspozycji i powołania. Przyjmują też swe obowiązki posępnie, traktują pogardliwie, niechętnie, jako skutek nieszczęśliwy ich sieroctwa, ubóstwa, konieczności, a tak zamiast w tej konieczności znaleźć szlachetnego bodźca do podniesienia się samej z siebie nauczycielską pracą, stawiają ją jeszcze niżej lekceważeniem przyjętych zobowiązań i robieniem zawodu towarzystwu” (Machczyńska, 1863, s. 4). Wśród nauczycielek były też takie, „które co na współ z uczennicą wyczekują chwili porzucenia nudnych lekcji. Nie mając w sobie zamiłowania do nauki i pracy, nie mogą udzielić tegoż zamiłowania wychowance, która wychodząc z ich rąk, unosi z sobą czas stracony” (Machczyńska, 1863, s. 5).

Po to, by w jakiś sposób pomóc tym młodym, niedoświadczonym nauczycielkom, zaczęto wydawać poradniki dla guwernantek. Na ich łamach zamieszczano wskazówki, jak powinna postępować nauczycielka, by w zawodzie tym odnalazła się oraz godnie i ambitnie pracowała, w jaki sposób ma nauczać swoich wychowanków, zaszczepiać im szlachetne cechy charakteru oraz wychowywać na mądrych i samodzielnych ludzi.

[...] Dzieło wychowania jest niebieską ofiarą, przystępujemy doń z czystym sercem i rękami, kto nie czuje na czole nauczycielskiego namaszczenia, niech nie będzie samozwańcem (Machczyńska, 1863, s. 4)

W świetle ówczesnych porad zawód nauczycielski mogły wykonywać tylko te kobiety, które miały do tego powołanie i predyspozycje oraz kochały całym sercem dzieci i młodzież, były cierpliwe, opanowane, a jednocześnie wymagające i konsekwentne. Powinny też mieć świadomość, iż podołają trudom tego zawodu tylko wówczas, gdy uzbroją się w wielką cierpliwość i pokorę, nie będą zrażać się trudnościami i przykrościami, będą wymagać od siebie więcej niż od swoich wychowanków (Machczyńska, 1863, s. 10, 17). Uważano, że nauczycielstwo „jest kapłaństwem, jest dziełem miłości i poświęcenia. Tylko dusze uprzywilejowane, natchnione wewnętrznym powołaniem do tego świętego stanu godnie spełniać go mogą” (Dybowski, 1846, s. 9). Nauczycielka powinna odznaczać się ponadto dobrym zdrowiem, by potem nie wymawiała się od obowiązków chorobami (Machczyńska, 1863, s. 11).

Nie bez znaczenia przy szukaniu zatrudnienia, a potem w pracy pedagogicznej był wygląd zewnętrzny guwernantki. Dziewczyna skromnie i czysto, lecz gustownie ubrana, nienosząca ozdób i biżuterii, szybciej i łatwiej znajdowała zatrudnienie niż modna i przesadnie wystrojona kobieta. Nauczycielka powinna troszczyć się o swój wizerunek, wyglądać zawsze schludnie, porządnie, nie wolno jej było pokazać się nikomu w podartej lub poplamionej sukience (Georgen, 1843, s. 12, 19; Kamieński, 1852, s. 8–9).

Bardzo ważną sprawą dla guwernantek podejmujących pracę po raz pierwszy był wybór miejsca pracy – domu, w którym zapewne będzie musiała spędzić kilka lat. Młoda dziewczyna miała w tym trudnym wyborze kierować się radami dawanymi przez matki, krewnych, ochmistrzynię. Radzono szukać domu honorowego, „bo niesława domu odbije też swoje piętno na guwernantce” (Machczyńska, 1863, s. 17). Jeśli udało jej się taki dom znaleźć, nie mogła być zbyt wymagająca przy „układach”. Nie powinna wymagać wysokiego wynagrodzenia, nie wolno było stawiać za wiele warunków, bo takie zachowanie mogłoby doprowadzić do tego, że będzie traktowana przez pracodawców jak dobrze opłacona najemnica, a nie jak domownik. Dlatego też sugerowano:

[...] zapewnij sobie mniej płacy, a więcej macierzyńskiej opieki, której tak potrzebujesz. Młodość, bezinteresowność, delikatność, szlachetna praca, oddanie się pod opiekę pani domu ujmują serca dla nauczycielki i wyrabiają jej w rodzinnym kole miejsce szczerzej przyjaźni, uczucia i szacunku (Machczyńska, 1863, s. 19).

Każda guwernantka powinna być wyrozumiała, nie mogła „wymagać ponad możliwości domu, luksusów, bo domy są różne, nie wszystkie dostatnie”. Powinna cierpliwie i pokornie dzielić z rodziną zatrudniającą ją to, co ona jej może ofiarować. Za uczciwą i solidną pracę na pewno zyska przychylność, miłość i wdzięczność wszystkich domowników (Machczyńska, 1863, s. 21). Podjęcie pracy powinna poprzedzić poważna rozmowa z rodzicami przyszłej wychowanki. Należało w niej omówić i ustalić zakres obowiązków guwernantki i wysokość wynagrodzenia. Nauczycielka zaś miała poinformować przyszłych chlebodawców, czego może nauczyć ich dziecko. Nie wolno jej było oszukiwać i udawać, że posiada ogromną wiedzę i nauczy wszystkiego, czego tylko sobie będą życzyć. Przestrzegano przed takim zachowaniem:

[...] nie obiecuj nad to co dać możesz, bo wyniknie z takich obietnic tylko niesmak, niezadowolenie, strata czasu dla dzieci, wstyd (Machczyńska, 1863, s. 20–21).

Guwernantka musiała dostosować się do obyczajów panujących w domu chlebodawcy, cierpliwie znosić przywary osób, z którymi się zetknęła w pracy, nie zawierać ścisłych przyjaźni (Georgen, 1843, s. 17). Radzono ponadto, by nie opowiadała o sobie i nie zwierzała się pracodawcom i innym domownikom. W dobrej wierze zdradzone sekrety mogłyby być w przyszłości wykorzystane przeciwko niej. Chlebodawcy natomiast powin-

ni zagwarantować jej możliwość odwiedzania 4 razy w roku własnej rodziny (Georgen, 1843, s. 41).

Guwernantki powinny pamiętać, że w każdym domu same muszą zapracować na to, by zaskarbić sobie przychylność i sympatię zatrudniającej je rodziny. Dlatego też w codziennym zachowaniu miały unikać zbyt gwałtownego okazywania emocji. Miały być powściągliwe, taktowne, spokojne, zrównoważone, sprawiedliwe (Sauvan, 1843, s. 17–18). Powinny oprócz tego umieć zachować się w towarzystwie, prowadzić swobodnie rozmowę, z szacunkiem odnosić się do osób starszych, umiejętnie pokierować swoimi wychowankami podczas wizyt itp. (Sauvan, 1843, s. 18, 21; Machczyńska, 1863, s. 17). Swoje obowiązki nauczycielki miały wykonywać z pokorą, zaangażowaniem i odpowiedzialnością. Oddanych pod ich opiekę dziewcząt nie wolno im było nawet na chwilę zostawić samych (Georgen, 1843, s. 12). W tej kwestii radzono:

Przy swojej słodczy i cierpliwości niech daje baczenie stałe, przenikliwe i ciągle na skłonności i charakter panienki w dzieciennym i młodocianym wieku [...] potrzebna jej także zupełna jednostajność humoru, uprzejmość w każdej chwili, przy tem jednak umiarkowana surowość i tak trudna sztuka zjednywania sobie miłości, a razem i uszanowania połączonego z bojaźnią (Książka, 1847, s. 52).

Dobra nauczycielka domowa miała być „gruntownie” wykształcona, powinna posiadać odpowiednie przygotowanie merytoryczne i pedagogiczne, dar przekazywania wiadomości, powinna „znać gruntownie język ojczysty i literaturę, język francuski i niemiecki, grać na instrumencie, katechizm, historię świętą, historię Polski i powszechną, geografję, rachunki, taniec, różne robótki” (Georgen, 1843, s. 34). Wiedzę miała sukcesywnie pogłębiać i aktualizować. Powinna poza tym znać wszystkie najnowsze metody pracy, programy i podręczniki (Książka, 1847, s. 52). Praca z dzieckiem była specyficzna, gdyż każdy wychowanek był inny, należało zatem podchodzić do każdego dziecka indywidualnie. Stąd w poradnikach dla guwernantek przewijała się wskazówka, by umiały wyciągać właściwe wnioski z własnej pracy pedagogicznej, aby potrafiły „przyszłość przewidywać, a przeszłość ciągle przypominać” (Sauvan, 1843, s. 16). Przez cały okres pracy zawodowej poprzez samokształcenie miały podnosić swoje kwalifikacje pedagogiczne. Warto, by postarały się o własną biblioteczkę, w której znajdowałyby się książki „pedagogiczne, naukowe, klasyczne, pisma zapoznające z postępami edukacji u swoich i u obcych” (Machczyńska, 1863, s. 14).

Oprócz odpowiedniego wykształcenia guwernantka powinna mieć prawy charakter. Miała zatem być religijna („a religia jej ma być szczerą”), spokojna, powściągliwa, pracowita, odpowiedzialna (Georgen, 1843, s. 10). Powinna też być wzorem do naśladowania dla młodych panienek, nie mogła więc być „romansowa”, lecz pełna moralnych cnót i zalet. Swojej pracy miała oddać się zupełnie. Pisano:

Niechaj się zanadto nie roztkliwia, a jednak niech się umie poświęcić bez granic, niech zdoła poświęcić wychowaniu wszystkie swe chwile, wszystkie myśli, całą tkliwość swego serca. Trzeba nade wszystko aby nie miała żadnej wykuintności i przesady w niczem, bo wykuintność i przesada nie uchodzą nigdy pośmiewiska. [...] trzeba, żeby jej postępowanie było zawsze zgodne z zasadami przez nią wyznawanymi i z przepisami, jakie sama daje (*Książka*, 1847, s. 52).

Dzień pracy guwernantki rozpoczynał się bardzo wcześnie. Latem powinna wstawać o godzinie 6, zimą pół godziny później (ale zawsze wcześniej od swojej uczennicy) – „mistrzynie przesypiająca poranki, nie nauczy uczniów porannego wstawania”. Przed obudzeniem uczennicy powinna pomodlić się, umyć i ubrać. Do jej obowiązków należało pomaganie wychowawce przy ubieraniu i toalecie porannej, ale nie wyręczanie – dziewczyna powinna sama ubierać się, „siły jej i uroda przez to wzrosną, nie będzie niewolnikiem cudzych zdolności”. Przed wyjściem z sypialni powinna jeszcze dokładnie sprawdzić, czy dziewczyna porządnie i schludnie wygląda, a w „przybraniu jej nie będziesz postrzegać praw kokieterii, lecz praw porządku, gustu, artyzmu”. Kolejną czynnością było wspólne odmawianie pacierza i spożycie śniadania. Potem należało już rozpoczynać lekcje, można było jedynie pozwolić uczennicy na półgodzinne przygotowanie się do nauki (Georgen, 1843, s. 18–19; Machczyńska, 1863, s. 48). Czas przeznaczony na lekcje powinien być jasno określony i nie wolno go było skracać czy też nadmiernie wydłużać. Pod żadnym pozorem niewskazane było zmienianie ustalonego harmonogramu nauczania (Sauvan, 1843, s. 29). Codzienny plan nauki należało tak ułożyć, by przedmioty trudniejsze były nauczane wcześniej, gdy umysł dziecka jest wypoczęty i zdolny do szybszego zapamiętywania, dłuższego skupienia uwagi. Jeśli u dziecka widać było znużenie, trzeba było robić przerwy, wprowadzać zajęcia łatwiejsze, wychodzić na świeże powietrze itp. (Georgen, 1843, s. 19; Machczyńska, 1863, s. 28–30).

W poradnikach dla młodych guwernantek zamieszczane były wykazy przedmiotów do nauczania, wiele uwagi radzono poświęcać też na sposób podawania dziecku wiadomości oraz na co zwrócić szczególną uwagę w procesie kształcenia domowego. Wiadomości guwernantka miała zatem podawać stopniowo, spośród ogromu treści wybierać tylko te, które były istotne, pożyteczne i naprawdę potrzebne. Lekcje powinna prowadzić w sposób prosty, jasny, ciekawy (Sauvan, 1843, s. 30; Machczyńska, 1863, s. 17).

Najważniejszym przedmiotem w nauczaniu była religia. Pierwsza godzina zajęć miała być zawsze poświęcona na zapoznanie z przykazaniami, katechizmem, historią świętą. Na lekcjach religii można było nauczyć wychowankę różnych modlitw, „ukazywać moc Boga Stworzyciela”, śpiewać pobożne pieśni (Georgen, 1843, s. 19; Machczyńska, 1863, s. 28–30). Zalecano też poświęcić choć trochę czasu na wykorzenianie wiary w gusła i zabobony (Machczyńska, 1863, s. 10).

Natomiast najwięcej czasu i uwagi radzono przeznaczyć na nauczanie języka ojczystego. Najpierw należało nauczyć wychowankę czytania

(„zapoznać z poszczególnymi głoskami, wskazać na różnice między samogłoskami a spółgłoskami, kiedy nauczą się sylabizować, dać im do czytania książki”) (Georgen, 1843, s. 14), a kiedy już dobrze opanuje tę umiejętność, można było wprowadzać pisanie. Przy nauce pisania zalecano zwrócić uwagę na to, czy uczennica prawidłowo siedzi („nie za nisko, nie za wysoko”) i odpowiednio trzyma głowę (Georgen, 1843, s. 15). Po opanowaniu tych podstawowych umiejętności można było przejść do ćwiczenia gramatyki i ortografii. Sporo czasu zalecano przeznaczyć na głośne czytanie literatury dla dzieci – bajek Ignacego Krasickiego, Stanisława Jachowicza, powiastek, opisów podróży pisanych przez S. Jachowicza, Klementynę Tańską, Teofila Nowosielskiego. „Z postępem edukacji można wprowadzić do czytania piękne opisy dopełniające suche opisy geograficzne, historyczne, nauk przyrodzonych”, a zaawansowanym proponować czytanie wybitnych dzieł literatury polskiej i zagranicznej (Machczyńska, 1863, s. 40–41).

Niezmiernie ważnym przedmiotem nauki domowej była historia Polski. Pierwsze lekcje historii ojczyzny miały polegać na opowiadaniu dziejów w sposób zajmujący, żywy, interesujący, pokazujący chlubną przeszłość Polski. Niewskazane było wówczas czytanie książek historycznych, bo to mogłoby okazać się dla uczennicy nudne i niezrozumiałe (Machczyńska, 1863, s. 43). Dopiero, kiedy rozbudziło się zainteresowanie tymi zagadnieniami, można było zacząć wprowadzać daty, robić tablice chronologiczne. Po kursie historii wychowanka powinna znać najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w Polsce w poszczególnych stuleciach, ale też rozumieć ogólny aspekt wszystkich przemian. (Natomiast podczas wykładów z historii powszechnej zalecano ukazywać ducha przemian, a nie poszczególne wypadki) (Machczyńska, 1863, s. 44–45). Nauczanie historii było szczególnie istotne w warunkach niewoli narodowej. Przypisywano mu ogromne znaczenie w rozbudzaniu i kształtowaniu uczuć patriotycznych. Miało ono odgrywać ważną rolę i misję w wychowaniu przyszłych matek i obywaterek. Pisano:

Młoda dziewczyna, przeznaczona na polską obywatelkę, powinna znać swój kraj dokładnie, bo jej obowiązkiem w obywatelskim życiu jest być jedną struną z przeszłości pięknej, potężnej i swobodnej (Machczyńska, 1863, s. 46).

Na lekcjach języka polskiego i historii ojczyzny powinno być realizowane wychowanie narodowe, obywatelskie i państwowe. Oczekiwany efekt tego wychowania miało być poczucie współodpowiedzialności za losy kraju i gotowość do ponoszenia ofiar w obronie tego co polskie. Aby to osiągnąć, wychowanie publiczne „musi koniecznie być narodowym, wolnym, samoistnym, musi być oparte na tradycyjnych, historycznych i skierowanych ku postępowi podstawach. W edukacji publicznej prawdą jest narodowość, potrzeby narodu, jego religia, język, historia” (Machczyńska, 1863, s. 6).

Istotnymi przedmiotami nauki domowej były rachunki, geografia, języki obce i nauka moralna. Rachunki zalecano rozpoczynać jak najwcześniej,

uczyć 4 działań, wprowadzić też ułamki. Umiejętność sprawnego liczenia była niezmiernie potrzebna przyszłym gospodyniom, dlatego trzeba było zapoznać wychowankę z prowadzeniem ksiąg gospodarskich (Georgen, 1843, s. 15). Pierwsze lekcje geografii należało przeprowadzać na świeżym powietrzu, w ogródku. Zalecano rozpoczynać je od pokazywania form ukształtowania terenu, różnych rodzajów wód, gleby, a dopiero później wprowadzać nazwy lądów, mórz, podziały polityczne, posługiwanie się mapą. Jeśli była taka możliwość, to trzeba było jak najczęściej łączyć nauczanie historii z geografiami (Machczyńska, 1863, s. 47). Nauczanie języków obcych można było zacząć wprowadzać dopiero wtedy, gdy uczennica dobrze opanowała język ojczysty. Pierwszymi ćwiczeniami na lekcjach języków powinny być konwersacje i drobne tłumaczenia. Później można było uczyć czytania, pisanie i gramatyki. Ostatnim etapem edukacji językowej miała być lektura wybitnych powieści i dzieł poetyckich w oryginale oraz robienie streszczeń przeczytanych książek (Machczyńska, 1863, s. 41–43; Georgen, 1843, s. 16). Nauka moralności przynosiła największe efekty, gdy guwernantka oddziaływała pozytywnie na wychowankę swoim przykładem. Radzono:

Własnym postępowaniem pomagaj jej do dobrego, niech pod twoją opieką nie zna potrzeby kłamstwa, uporu, nieposłuszeństwa, które często dostają się dzieciom z własnej naszej winy. Dopóki ją prowadzisz, wszystko co ją spotyka, od ciebie zależy. Urządź więc rzeczy tak, aby jej lepiej było z prawdą, posłuszeństwem, uległością, niż z kłamstwem, uporem (Machczyńska, 1863, s. 49).

Zalecano też czytanie książek moralnych, m.in. *Pamiętki po dobrej matce* K. Tańskiej (Machczyńska, 1863, s. 10).

W nauczaniu domowym nie powinno zabraknąć rozwijania talentów. Ich wybór należało dostosować do zdolności i chęci uczennicy i do woli rodziców. Powinny znaleźć się wśród nich m.in. robótki ręczne, rysowanie, malowanie, taniec, śpiew, granie na jakimś instrumencie (Machczyńska, 1863, s. 47).

Podczas zajęć nie wolno było pozwalać uczennicy na głośny śmiech, rozmowę, zajmowanie się rzeczami niezwiązanymi z lekcją:

[...] lekcja jest chwilą uroczystą; przygotowania mają być wcześniej zrobione, aby czasu nie zabierały; zmuszaj dziewczynkę do odpowiedzi ile możliwości szybkich, prostych, jawnych, do prędkiego zebrania przytomności. W przerwach w nieobecności twojej zostawiaj jej zatrudnienia pamięciowe, przepisywania, ćwiczenia niewymagające pomocy nauczycielki, tym sposobem dziewczyna niezwiązana jednostajnym, metodycznym rozkładem godzin, nauczy się korzystać z każdej i każdą obracać na obecny pożytek (Machczyńska, 1863, s. 50).

Nie wolno było przeciążać pamięci wychowanki, ale wymagać od niej, by jak najwięcej odpowiedzi udzielała własnymi słowami, potrafiła pisać poprawnie dyktowane teksty, samodzielnie wykonywać większość zadawanych ćwiczeń (Georgen, 1843, s. 21).

Przy sprzyjającej pogodzie radzono jak najwięcej zajęć odbywać na świeżym powietrzu. Można było wówczas uczyć religii, przyrody, geografii,

rysunków, kształtować spostrzegawczość i wrażliwość. Jeżeli było to możliwe, trzeba było założyć wychowance ogródek, by w ten sposób uczyła się pracowitości i odpowiedzialności. Repetycje codziennych lekcji można było przeprowadzać podczas wieczornych przechadzek (Georgen, 1843, s. 38–39; Machczyńska, 1863, s. 34).

Lekcje w nauczaniu domowym odbywały się w godzinach przedpołudniowych (od śniadania do obiadu) i po południu (przez około 6 godzin – do kolacji). Podczas obiadu guwernantka powinna towarzyszyć swojej uczennicy. Tu odbywała się edukacja z zakresu zachowania się przy stole i etykiety. Guwernantka miała nauczyć swoją wychowankę, jak należy siedzieć, nakładać potrawy, posługiwać się sztućcami. Powinna też uczulić ją, że posiłek powinna spożywać w ciszy, bez wtrącania się do prowadzonych rozmów, chyba że była o coś zapytana – wtedy miała grzecznie odpowiedzieć. Od razu po skończeniu jedzenia miała wraz z uczennicą wstać od stołu. Jeśli dopisywała pogoda, zalecano po obiedzie spacerować po ogrodzie, można było nawet pozwolić wychowance pobiegać (Georgen, 1843, s. 20). Potem trzeba było wrócić do codziennych lekcji. Po zakończeniu zajęć (około godziny 7 wieczorem) zalecano odbywać z wychowanką dłuższą przechadzkę. Po powrocie należało przygotować się do lekcji na następny dzień. Po kolacji można było jeszcze przez godzinę grać na fortepianie, czytać głośno dla wszystkich domowników czy też zająć się robotkami ręcznymi. Przed pójściem spać guwernantka miała pomóc panienkom przy rozbieraniu i toalecie wieczornej, odmówić razem z nimi pacierz. Po położeniu się do łóżka dziewczętom nie wolno było już rozmawiać, miały one jak najszybciej zasnąć (Georgen, 1843, s. 21).

Nauczycielka domowa, oprócz nauczania, miała także kształtować charakter oddanej pod jej opiekę dziewczyny. Powinna zaszcześcić jej tylko pozytywne nawyki. Miała zatem nauczyć ją pobożności, pokory wobec Boga, przebaczenia, odpłacania dobrem za zło, szacunku do starszych (a zwłaszcza do rodziców), wykorzenia zawiści i zazdrości, zwalczanie pychy i wyniosłości, wpajanie wstrzeźliwości, cierpliwości, zamiłowanie do pracy, rezygnację, „umiarkowanie w żądzach, prostotę we wszystkim”, uczciwość, dobroć, rozsądek, przyzwoitość, prawdomówność. Powinna też uczyć oszczędności, gospodarności, prowadzenia rejestrzyków wydatków, poszanowania rzeczy własnych i cudzych. Dziewczyna z obcowania ze swoją nauczycielką miała wynieść zamiłowanie do porządku, czystości, umiejętność panowania nad sobą, dowcipnego odpowiadania na zadawane pytania, skromnego zachowania w obecności dorosłych, gości, mężczyzn (Georgen, 1843, s. 11, 38; Sauvan, 1843, s. 27, 40, 60). Do obowiązków guwernantki należało ponadto sprawowanie pieczy nad tym, by uczennica miała stale jakieś zatrudnienie (naukę czy też ćwiczenie jakiegoś talentu, zabawę), przez to miała przyzwyczajać ją do nieustannej czynności i pracowitości (Georgen, 1843, s. 38).

Wskazane było również, by nauczycielka nauczyła panienkę dobroczynności, miłosierdzia, wrażliwości na niedolę ludzką (Georgen, 1843, s. 39: Sauvan, 1843, s. 33, 40, 47, 60, 62, 67; Machczyńska, 1863, s. 51–52).

Pożądane cechy charakteru nauczycielka domowa miała kształtować poprzez częste rozmowy, szczere i mądre odpowiedzi na każde zadane przez dziecko pytanie (jeśli nie znała odpowiedzi, miała się do tego przyznać), dzielenie z nim jego problemów, trosk i radości. Miała też często sama dostarczać tematu do rozmowy i tak nią kierować, by wychowanka potrafiła wyciągnąć właściwe wnioski, zapewnić takie warunki, by dziewczyna nie stykała się z plotkami, obmową, nowinkami salonowymi, towarzyskimi. Zalecano:

Zostaw jej wiek młodociany w spokoju i ciszy, niech próżność, pretensja, kokieteria, nie pada przedwcześnie w biały kwiat liliowy; niech odgłosy wrzawy intryg i zabaw nie uderzają w słabą roślinkę, kołysaną dotąd samym powiewem rodzinnej tliwłości (Machczyńska, 1863, s. 49, 51).

Porady i wskazówki kierowane były nie tylko do nauczycielek domowych, lecz również do guwernantek, które zdecydowały się założyć własną szkołę dla dziewcząt. Wyraźnie podkreślano, że ochmistrzynią pensji żeńskiej można było zostać dopiero wówczas, gdy zdobyło się wieloletnią, gruntowną praktykę nauczycielską i posiadało obszerną wiedzę (Machczyńska, 1863, s. 59; Georgen, 1843, s. 43). Niezbędne do tego były również pewne fundusze, dzięki którym można było kupić lub wynająć dom i odpowiednio go wyposażyć. Dom na szkołę należało wybierać w zdrowym miejscu, wśród drzew lub pośrodku ogrodu, oddalonym od zgiełku miasta. W budynku powinno być kilka, a nawet kilkanaście pomieszczeń. Część z nich należało przeznaczyć na klasy, a część na pokoje mieszkalne dla panienek. Nie mogło też zabraknąć miejsca na bibliotekę, stołówkę, kuchnię, gabinet ochmistrzyni. Pokoje przeznaczone na klasy powinny być duże i widne.

Klasa to klatka dla dzieci; niechże będzie w niej przestronnie, obszernie, swobodnie; niech za oknami zielenią się drzewa, śpiewają ptaki, świeci słońce (Machczyńska, 1863, s. 61).

Wyposażenie klas powinny stanowić proste ławki i stoły, białe firanki, tablica:

[...] jej prostota ma być obrazem prostych i surowych rysów nauki, niecierpiącej przydatków, szarlatanerii i której całą pięknnością prawda i użyteczność. Nie trzeba w klasie pieszczonych sprzętów, zbytowych gratów, jeśli chcesz ozdoby, daj narzędzia naukowe, rzadkie książki, mapy geograficzne, globusy, sztychy, modele.

Troska o klasę i wszystkie sprzęty, dbanie o porządek spoczywało na uczennicach. Pokoje sypialniane dla uczennic powinny być przestronne i widne. Każdy z nich należało przeznaczyć dla kilku uczennic i czuwającej nad nimi guwernantki. Panienki muszą mieć zapewnione łóżko i stojący obok niego stolik i krzesło (Machczyńska, 1863, s. 62). Bibliotekę szkolną zalecano zaopatrzyć w literaturę naukową, piękną i pomocniczą. Powinny zatem

znaleźć się w niej „wzorowe dzieła klasyczne” polskie i zagraniczne, katechizmy, „gramatyki, kursy literatury, geografii, historii, botaniki, chemii, obrazy i powieści z Pisma Świętego, opisy podróży, arcydzieła literatury pięknej” (Machczyńska, 1863, s. 69).

Niezmierznie ważną sprawą było znalezienie i zatrudnienie personelu szkolnego. Należało odpowiednio dobrać nauczycieli, guwernantki, metrów, posługaczki. Nauczycieli radzono wybierać nie wybitnych, lecz takich, którzy potrafią przekazywać wiedzę, łatwo nawiązują kontakt z młodymi dziewczętami. Pierwszeństwo w zatrudnianiu dawać profesorom młodym, zdolnym, posiadającym wysokie kwalifikacje naukowe i zawodowe. Od guwernantek trzeba było wymagać „moralnych przymiotów, wyższego wychowania, ułożenia, obojętności”, bo powinny one być wzorem do naśladowania dla swoich uczennic, stać na „straży moralności” wychowanek. Dlatego należało je dokładnie sprawdzić, dokonać selekcji, zwłaszcza wśród zatrudnianych cudzoziemek. Oprócz tego dobrze byłoby mieć w instytucie jedną podochmistrzynię Polkę, która byłaby wtajemniczona we wszystkie sprawy związane z funkcjonowaniem pensji, byłaby też „dopuszczona do rady”, miałyby część „władzy i czuwania” (Machczyńska, 1863, s. 67–68). Nad sprawnym funkcjonowaniem całego instytutu, zachowaniem nauczycielek, przestrzeganiem regulaminu wewnętrznego powinna czuwać sama właścicielka – ochmistrzyni.

Troska o porządek, czystość i harmonię na pensji spoczywała na uczennicach. Wyrabiając sobie pewne nawyki, przenosiły je później do własnych domów, potrafiły rozsądnie pokierować służbą, umiały zapewnić w swoich obojętnościach ład, schludność i posłuch (Machczyńska, 1863, s. 65).

Za pobyt na pensji należało z góry ustalić stałą opłatę, nie wolno było nikogo wyróżniać, ta sama kwota miała obowiązywać wszystkich. Wyjątek można było zrobić tylko dla kilku ubogich, ale zdolnych uczennic i przyjmując je bezpłatnie (Machczyńska, 1863, s. 69).

Sprawne działanie pensji zależało w ogromnej mierze od dobrze ułożonego programu nauczania i dziennego rozkładu zajęć. Ochmistrzyni powinna opracować dokładny regulamin instytutu, zapoznać z nim uczennice i egzekwować jego przestrzeganie. Do niej należało też szczegółowe przeanalizowanie i ułożenie programu nauki, podzielenie go na poszczególne lata (najlepiej na 4), dostosowanie do warunków społecznych i najnowszych trendów nauczania (Machczyńska, 1863, s. 67–68).

Dzienny rozkład zajęć na pensji powinien uwzględniać oprócz lekcji wszystkie codzienne czynności. A. Machczyńska sugerowała, by wyglądał on następująco:

1. Pobudka latem o godzinie 5, zimą o 6. Od razu po przebudzeniu dziewczęta mają wstać i wykonać „toaletę” poranną. Młodszym panienkom w ubieraniu powinny pomagać pokojowe. Pozostałe czynności dziewczęta mają wykonać samodzielnie, przy czesaniu mogą

korzystać z pomocy koleżanek. Ta, która jest gotowa, natychmiast wychodzi do pokoju przeznaczonego do pracy, gdzie po zebraniu się wszystkich pensjonariuszek odmawiany jest pacierz. W ciągu dnia nie wolno wychowankom wchodzić do pokoi sypialnych bez powiadomienia o tym guwernantki.

2. Śniadanie o 7.45 w sali jadalnej, podczas jedzenia nie wolno rozmawiać. Każda uczennica powinna mieć stałe miejsce w jadalni, którego nie wolno zmieniać. Zakazane było również oddawanie swoich porcji posiłków koleżankom.

3. O 8 początek lekcji, wszystkie wychowanki mają udać się do klas. Nie wolno było się spóźniać. Każda spóźniająca się nie mogła wejść do klasy bez zezwolenia ochmistrzyni. Godziny przeznaczone na naukę miały być ściśle „dopilnowane”, a odpowiedzialnymi za to były guwernantki i uczennice. Nie wolno tego czasu skracać. Latem zajęcia można było odbywać w ogrodzie w taki sposób, aby każda klasa oddzielnie pracowała pod okiem swojej guwernantki. Jeśli uczennice skończyły wcześniej wszystkie zadania i miały jeszcze czas wolny, można pozwolić im zająć go według własnego „upodobania” (mogły więc ten czas przeznaczyć na odpoczynek, czytanie książek, rysowanie, szycie, granie, zabawy itp.). Przy lekcjach tańca, muzyki i rysunku powinna być zawsze obecna guwernantka „strzegąca przystojności”.

4. O pierwszej godzinie obiad, panny klasami powinny udać się do jadalni. Po zajęciu miejsc mają odmówić modlitwę przed jedzeniem (Machczyńska, 1863, s. 63–64; Georgen, 1843, s. 45–46).

5. Po południu lekcje lub „praktyki gospodarskie”. Panienki przebywające na pensji powinny oprócz wiedzy opanować „czynności gospodarskie”. Każdego dnia należało wyznaczyć jedną z uczennic, tzw. pannę służbową, której obowiązkiem było towarzyszenie ochmistrzyni przy wszystkich czynnościach w kuchni, spiżarni, pralni, „przy dziennych rozporządzeniach i zachodach”, przy przyjmowaniu gości (w ten sposób dziewczyna miała zapoznawać się z codziennymi obowiązkami przyszłej gospodyni i pani domu). Poza tym panna służbowa przy nauczycielce miała odbyć drobne praktyki pedagogiczne, towarzysząc jej i pomagając w lekcjach i w czuwaniu nad innymi uczennicami. Ta wiedza z kolei miała jej się przydać podczas wychowywania i kształcenia własnych dzieci, czy też w przypadku podjęcia pracy pedagogicznej (Machczyńska, 1863, s. 65). Popołudnia mogły być przeznaczone na przechadzki po świeżym powietrzu, lub gry i zabawy w ogrodzie przyszkolnym. Jeśli panienki wychodziły na spacer do miasta, obowiązkiem guwernantek i ochmistrzyni było dopilnowanie, by wszystkie były czysto i schludnie ubrane. Jeśli zaś pogoda nie pozwalała na wyjście z budynku, trzeba było pozwolić dziewczętom na gry i zabawy ruchowe wewnątrz pomieszczenia. Zalecano, by panienki miały jak najwięcej możliwości bycia w ruchu, bo to było konieczne do zachowania dobrego stanu zdrowia (Georgen, 1843, s. 46–47).

6. Wieczorem kolacja, modlitwy wieczorne, toaleta i cisza nocna.

Młode wychowanki w salonie swej ochmistrzyni powinny nauczyć się „towarzyskiego obejścia” i tu też miały „złożyć pierwsze próby nabytego ułożenia”. Pomocą w zapoznaniu się z etykietą miały służyć nauczycielki, które powinny być wzorem do naśladowania, miały dawać panienkom przykład naturalnego, „nadobnego obejścia się”. Guwernantki miały strzec dziewczęta przed towarzystwem służących, zwracać uwagę na ich rozmowy, zabawy, gesty, wypowiedzi (Machczyńska, 1863, s. 66).

Powszechną praktyką na każdej pensji były grupowe wyjścia do kościoła. Panienki pod dozorem guwernantek powinny w każdą niedzielę i święto chodzić na mszę świętą. Na opiekunkach natomiast spoczywał obowiązek pilnowania panienek, by grzecznie i spokojnie siedziały w ławkach, nie rozmawiały podczas nabożeństwa. Należało też dopilnować, by dziewczęta przynajmniej 4 razy w roku przystępowały do spowiedzi. Przygotowanie do

spowiedzi miało odbywać się na pensji. Dzień poprzedzający spowiedź miał być wolny od lekcji, a w tym czasie trzeba było „czytać książki pobożne, natchnąć je [uczennice – przyp. M.S.O.] duchem pozwalającym na zrobienie rachunku sumienia” (Georgen, 1843, s. 47).

Dla dziewcząt, które pragnęły w przyszłości zostać guwernantkami (jeśli takie znalazły się w gronie uczennic), można było zorganizować szkołkę, w której odbywałyby praktyki pedagogiczne. Szkołka ta mieściłaby się w jednej sali na pensji. Uczęszczałyby do niej ubogie panienki. Nauka trwałaby rok. Pieczę nad tą klasą miałyby uczennice ostatniej klasy. One też prowadziłyby wszystkie lekcje. Takie zorganizowanie praktyk pedagogicznych umożliwiłoby im zdobycie niezbędnego doświadczenia. Na każdej prowadzonej przez nie lekcji obecna byłaby też guwernantka, która służyłaby radą i wsparciem (Machczyńska, 1863, s. 70). Doświadczenie pedagogiczne również mogłyby zdobywać jako korepetytorki młodszych i słabszych uczennic, ich obowiązkiem mogłaby być pomoc mniej zdolnym koleżankom w powtarzaniu i utrwalaniu lekcji (Machczyńska, 1863, s. 63).

Środkiem pomocniczym wychowania i kształcenia na pensji były kary i nagrody – „pierwsze podnoszą ambicje, drugie niweczą ją”. Im dziewczynka była starsza, tym subtelniejsza powinna być nagroda (mogła to być np. książka, kokarda na ramieniu, dzieła, nuty itp.). „Kary głośnie i surowe nie powinny mieć miejsca na pensjach”. Jeśli wychowanka coś zrobiła źle, to „na osobności dać jej upomnienie. Jeśli zaś wina była jawna, należy nagany udzielić jawnie” (Machczyńska, 1863, s. 72).

W poradnikach dla guwernantek poruszano wiele zagadnień. Dla początkujących nauczycielek domowych rady te były zapewne swoistego rodzaju katechizmem i drogowskazem w poznawaniu i uczeniu się trudnego nauczycielskiego zawodu. Pokazywały one, jak powinna wyglądać i pracować idealna guwernantka i ochmistrzyni pensji dla dziewcząt. Trudno oszacować, ile młodych dziewcząt rozpoczynających nauczycielską karierę sięgało po nie. Bezsporne natomiast jest to, iż stanowiły niekiedy jedyne źródło wiedzy pedagogicznej dla wielu ówczesnych guwernantek, a dla nas są skarbnicą informacji o społecznych kanonach i zwyczajach związanych z nauczaniem domowym pod okiem wykwalifikowanej nauczycielki.

BIBLIOGRAFIA

- Czapska M. (2002). *Prywatne szkoły średnie w Królestwie Polskim w latach 1831–1862*. Kielce: AŚ.
- Dybowski A. (1846). *Myśli o wychowaniu narodowem*. Poitiers: Drukiem Dépierris.
- Georgen L. (1843). *Przestrogi matki dla córki wykształconej na guwernantkę*. Kraków: Drukiem Stanisława Gierkowskiego.
- Hulewicz J. (1939). *Sprawa wyższego wykształcenia w Polsce w wieku XIX*. Kraków: PAU.
- J. M. (1904). *Kilka uwag w sprawie bon cudzoziemek* [w:] *Kobieta współczesna. Księga zbiorowa poświęcona emancypacyjnemu ruchowi kobiet* (s. 281–288). Warszawa: Wydawnictwo „Bluszczy”.

- Jagiello M. (1995). *Szkoły klasztorne dla dziewcząt w XIX wieku – przykład lubelskich Wizytek* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, cz. 2 (s. 19–24). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Kamieński A. (1852). *Słowo o wychowaniu dzieci*. Warszawa: Drukiem Stanisława Jaworskiego.
- Książka młodej chrześcijanki. Listy do mojej córki chrzestnej na różne czasy jej życia* (1847). cz. 2. Warszawa: Drukiem G. L. Glücksberga.
- List do matki troskliwej o dobre wychowanie syna swego, czyli uwagi jakiej edukacji, nauki i wiadomości w pożytku i w obywatelstwie nieodzowna jest potrzebna*. (1811). Warszawa: Drukiem Wiktora Dąbrowskiego.
- Machczyńska A. (1863). *Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiej*. Poznań: Drukiem Ludwika Wergbacha.
- Nakwaska K. (1857). *Dwór wiejski, dzieło poświęcone gospodyniom polskim przydatne i osobom w mieście mieszkającym*, t. 3. Lipsk.
- Niklewska J. (1995). *Być kobietą pracującą – czyli dola warszawskiej nauczycielki na przełomie XIX i XX wieku* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, cz. 2, (s. 179–187). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Niklewska J. (2005). *Guwernantki i nauczycielki – cudzoziemki na ziemiach polskich w XIX i XX w. Ich rola oświatowa i kulturalna* [w:] J. E. Zamojski (red.), *Kobiety i młodzież w migracjach*, (s. 113–122). Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Plużańska E. (1848). *Rady, przestrogi i nauki dla panien*. Warszawa: Drukiem S. Orgelbranda.
- Prawdzic J. (1842). *Zagraniczni guwernerowie i guwernantki w Polsce*. „Tygodnik Literacki Poświęcony Literaturze, Sztukom Pięknym i Krytyce”, 41, 322–324. Poznań.
- Prawdzic J. (1842). *Zagraniczni guwernerowie i guwernantki w Polsce*. „Tygodnik Literacki Poświęcony Literaturze, Sztukom Pięknym i Krytyce”, 42, 430–434. Poznań.
- Sauvan P. (1843). *Przestrogi i rady przydatne matkom i nauczycielkom*. Warszawa: Drukiem J. Baryckiej.
- Stawiak-Ososińska M. (2006). *Nauczyciel domowy w świetle poglądów publicystów pierwszej połowy XIX wieku w Królestwie Polskim* [w:] A. Jaworska, S. Zalewska (red.), *Myśl pedagogiczna i edukacja ustawiczna nauczycieli* (s. 29–44). Warszawa: Wydawnictwo SWPR.
- Szukalski J. (1998). *Żeńskie szkolnictwo rządowe w Królestwie Polskim w okresie międzypowstańcowym* [w:] W. Jamrożek, D. Strzelczyk-Żołędź (red.), *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, (s. 111–125). Poznań: Instytut Historii UAM.
- Śniadecki J. (1856). *O fizycznym wychowaniu dzieci*. Wilno: Drukiem A. Maćwińskiego.
- Winiarz A. (1995). *Kształcenie i wychowanie dziewcząt w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807–1905)* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, cz. 2, (s. 3–18). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Winiarz A. (1993). *Prywatne szkolnictwo żeńskie na lubelszczyźnie w latach 1809–1833* [w:] R. Kucha (red.), *Szkolnictwo lubelszczyzny w XVIII–XX wieku* (s. 49–66). Lublin: UMCS.

SUMMARY

In the first half of the XIX century Polish women became a large group of females who started to be interested in teaching. The lack of proper education and pedagogical preparation caused that most of them had problems in pedagogical work. Priceless help for them were guidebooks which told them what they had to do to achieve good results and satisfaction in their work as young teachers. These governess's handbooks concerned many problems. They gave pieces of advice: how to find first job, organize house teaching, arrange a timetable, form pupil's character and many others. For women who have already had educational experience, these guidebooks indicated how to establish own boarding-school, how to arrange and equip it and what sort of people should be employed there. These guidebooks were sometimes the only way for young and novice governess which let them face the teaching problems and fulfil an obligation of teacher mission.